

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

50 (911)

NIEDZIELA - 10 GRUDNIA 1978

ROK XX



Odezwa Biskupów:

W. Rubina i Sz. Wesolego



Umiłowani w Panu,

W maju br. odbyła się w Kana-dzie w Toronto Konferencja pod nazwą Polonia 78 —Polonia jutra. Byli na niej obecni delegaci z wszystkich prawie krajów zachodniego świata, w których mieszkają synowie i córki wywodzący się z Narodu Polskiego. Uczestniczyli w Konferencji emigranci, którzy dopiero od kilku lat są poza ojczyzną; byli przedstawiciele ogromnych rzesz emigracji wojennej i powojennej; byli również przedstawiciele dawnej emigracji zarobkowej, dziś już obywatele krajów, które od kilku pokoleń zamieszkują, ale którzy nie zatracili świadomości swojej odrębnej polskiej etniczności, chcąc ją świadomie kultywować i w przyszłości. Założeniem Konferencji było, utworzenie wspólnej płaszczyzny instytucjonalnej, w oparciu o którą możnaby prowadzić bardziej skoordynowaną działalność nad zachowaniem polskości jak i działalność ideową zmierzającą do przywrócenia krajowi pełnej samodzielności i niepodległości. Albowiem, jak mówi list Episkopatu na 60-lecie odzyskania niepodległości, „Nigdy Naród Polski nie zrezygnował z naturalnego prawa jakim jest prawo każdego narodu do wolności, do stanowienia o sobie we własnych granicach.(....) Trzeba stworzyć takie warunki życia społecznego, aby Naród czuł się w

pełni gospodarzem we własnej Ojczyźnie, na własnej darowanej nam przed wiekami, przez Ojca narodów ziemi.

Trzeba także dolożyć wszelkich starań, aby przezwyciężyć liczne zagrożenia wewnętrzne, przede wszystkim w dziedzinie moralnej, społecznej, rodzinnej i osobstej”.

Konferencja Polonia 78 reprezentując wszystkie Polonie, chce wspierać Naród Polski w tych jego wysiłkach. Realizacja tych zadań jest nieodzownie związana z naszą postawą etyczną i moralną zarówno w życiu osobistym jak i społecznym. To zaś jest nieosiągalne bez oparcia się na zasadach chrześcijańskich, zasadach wiary, płynących z Bożego objawienia. Im intensywniejsze będzie nasze osobiste życie religijne, tym większa pewność, że również i nasze życie społeczne będzie etycznie poprawne i przez to owocne w skutkach.

Dlatego też Konferencja Polonia 78 rozpoczęła się modlitwą, a zakończyła się Mszą św. Wśród różnych omawianych na Konferencji tematów był temat omawiający właśnie założenie etyczne emigracji jak i temat omawiający znaczenie parafii.

Po zakończeniu Konferencji w Toronto, delegaci udali się w pielgrzymce do Sanktuarium Matki Boskiej

Częstochowskiej w Doylestown w St. Zjednoczonych, by tam przed obrazem Jasnogórskiej Panji i Polski Królowej oddać całą Polonię świata Matce Najświętszej.

To co uczynili Delegaci Konferencji w Amerykańskiej Częstochowie pragniemy powtórzyć we wszystkich naszych wspólnotach parafialnych. Pragniemy przez powtórzenie aktu oddania uczynić go naszym osobistym aktem, wyrazem naszej osobistej pobożności a przez to i aktem społecznej religijności. Pragniemy przez powtórzenie aktu oddania podjąć osobiste zobowiązania, pogłębienie naszego życia wiary, bo tylko wówczas nasze życie społeczne będzie etycznie zdrowe.

Powtórzenie aktu oddania związane jest z uroczystością Niepokalane-go Poczęcia Najśw. Maryi Panny. Odbędzie się w Drugą Niedzielę Adwentu. Prosimy gorąco i zachęcamy, by cała wspólnota Parafialna znalazła się skupiona razem wokół ołtarza w pełni uczestnicząc w Ofierze Eucharystycznej, która jest równocześnie uczestnictwem w Jednym Chlebie. Posileni Bożym pokarmem chcemy razem z Maryją podjąć na nowo zobowiązania prowadzenia życia w pełni chrześcijańskiego.

Rzym, 4.XI.1978

Bp Szczepan Wesoly
Bp Władysław Rubin

Raoul Follereau, urodzony 17 sierpnia 1903 roku w Nevers, we Francji, był przede wszystkim poetą i pozostał nim do dziś. W 23 roku życia po raz pierwszy wszedł na scenę Komedi Francuskiej. Niektóre z jego sztuk teatralnych były wystawiane po tysiąc razy.

Od najmłodszych jednak lat wszystkie swoje siły poświęcił Follereau walce z nędzą, niesprawiedliwością społeczną, wszelkiego rodzaju fanatyzmem... Przez całe życie piętnował egoizm bogatych i możnych, nikczemność tych, „co jedzą trzy razy dziennie przekonani, że reszta ludzi na świecie żyje podobnie”.

Dlatego właśnie wprowadzał coraz to nowe inicjatywy głoszą: „Nikt nie ma prawa być szczęśliwym w oderwaniu od innych”, „Cywilizacja to miłość wzajemna”. Najbardziej znane to „Godzina Biednych”,

„Godzina Biednych”

Rok 1942 — W małej wiosce francuskiej, która była mu schronieniem, Follereau pisał: „W tragicznych chwilach, jakie przeżywamy, narzuca się natrętnie wizja okrutnego orszaku, snującego się przez całą wojnę i przedłużającego jej smutne skutki. Nędza, ruina i upadek, zniszczone szczęścia, zwiędłe nadzieje; kto dzisiaj jest w stanie odbudować je, podnieść na duchu, pokochać?”

Sami sprawcy nie są zdolni tego dokonać. Konieczne jest współdziałanie wszystkich. Sądzę, że gdyby się poświęciło dla zbudowania spokojnego szczęścia wszystkich ludzi choćby odrobinę krwi, geniuszu i złota, zmarnowanych na zniszczenie i zabijanie, to byłby to wielki krok naprzód na drodze odkupienia ludzkości. W tym właśnie celu rzuciłem hasło Godziny Biednych. Godzina Biednych wymaga od każdego ofiarowania biednym przynajmniej raz w roku zapłaty za jedną godzinę pracy.

Prosty to gest, dostępny każdemu i łatwy do spełnienia. Sam w sobie ma jednak wzruszające znaczenie. W rzeczywistości nie chodzi bowiem o byle jaką ofiarę złożoną w roz-targnieniu, by uwolnić się od natarczywego żebraka. Ofiarowanie jednej czy więcej godzin w roku na korzyść biednych to przede wszystkim poświęcenie im tej chwili

z naszego życia, to pomyślenie o nich, to oddanie im naszej pracy, to objawienie im miłości. Godzina Biednych nie jest jałmużną, ale aktem braterstwa, w którym bogaci różnią się od biednych tylko tym, że mogą zrobić więcej widocznego dobra.

Przez pierwsze dziesięć lat akcji „Godzina Biednych” można było rozdzielić we Francji 250 milionów franków pomiędzy przeszło 500 dzieł miłosierdzia.

Dzisiaj, w wielu krajach, pod tym samym czy podobnym hasłem, rozwijają się liczne inicjatywy, znajdujące swoje źródło w apelu Raoula Follereau rzuconym przed laty

„Walka z trędem”

Raoul Follereau objechał 32 razy ziemię odwiedzając 95 krajów, a wszystko w służbie tych, których zwykł „najboleśniej, uciśnioną mniejszością świata”. Niewątpliwie Follereau jest człowiekiem, który zbliżył się, dotknął i uściskał największą liczbę trędowatych.

W 1952 roku zwrócił się z prośbą do Organizacji Narodów Zjednoczonych, by wypracowała międzynarodowy statut dla trędowatych i zmieniła ciągle jeszcze liczne leprozoria-więzienia na ośrodki leczenia i sanatoria dla trędowatych.

25 maja 1954 roku francuskie Zgromadzenie Narodowe jednogłośnie przyjęło projekt Follereau i wystąpiło z wnioskiem wciągnięcia go na porządek dzienny obrad ONZ. Dokument ten miał służyć za podstawę większości praw, rozporządzeń czy regulaminów, które od tego czasu nadają wolność byłym „trędowatym”. W tym samym 1954 roku Raoul Follereau ogłosił Światowy Dzień Trędowatych.

Celem Dnia jest osiągnięcie tego, by trędowaci byli leczeni jak wszyscy inni chorzy w poszanowaniu ich godności i wolności ludzkiej, by „zdrowi” uwolnili się od absurdu, a czasem zbrodniczego strachu, jaki mają przed tą chorobą i tymi, których ona dotknęła.

Światowy Dzień Trędowatych, obchodzony dzisiaj w 127 krajach, stał się, zgodnie z życzeniem Follereau „ogromnym spotkaniem miłości” dającym chorym, poza znaczną pomocą materialną, przede

wszystkim radość i dumę z tego, że są traktowani jak ludzie.

„Jeden dzień wojny dla pokoju”

W 1944 roku Follereau wysłał do prezydenta Roosevelta list „Przedłóżcie wojnę o jeden dzień”, w którym pisał: „gdy wybije godzina zawieszenia broni, niech obie strony walczące wspólnie przeznaczą na dzieło pokoju tyle, ile ich kosztował jeden dzień tej przeklętej wojny”. Po tym pierwszym liście ponawiał swoje apele i propozycje „przekształcenia broni niosącej śmierć na dzieła służące życiu”.

1954 roku pisał do dwóch „Wielkich” w tym czasie: „niech każdy z was zrezygnuje z jednego bombowca, a będziemy mogli roztoczyć opiekę nad wszystkimi trędowatymi świata”.

W latach 1955, 1959 i 1962 ponawiał swoje apele i ostrzeżenia:

„Zginiecie, jeżeli w dalszym ciągu będziecie się zbroić. Razem z wami wszyscy zginie i to na próżno. A przecież żaden z was nie chce zabijać, tylko nie wie jak działać inaczej”.

Wreszcie 1 września 1964 roku kieruje Follereau do U Thanta prośbę „by wszystkie narody należące do ONZ zdecydowały się przekazać co roku, z okazji „Światowego Dnia Pokoju” taką sumę na wspólny fundusz do walki z głodem, nędzą i wielkimi epidemiami dziesiątkującymi ludzkość, jaką wydają w ciągu jednego dnia na zbrojenia”.

I dodaje:

„Jeden dzień wojny dla pokoju... Wydawać się może, że nie wymagam za dużo”.

Wtedy właśnie TRZY MILIONY MŁODYCH LUDZI, pochodzących ze 125 krajów podpisało następującą deklarację:

„My, młodzi ludzie od 14 do 20 lat, solidaryzujemy się z apelem „jeden dzień wojny dla pokoju” skierowanym przez Raoula Follereau do Organizacji Narodów Zjednoczonych i zobowiązujemy się skorzystać z naszych praw cywilnych i politycznych, by apel ten stał się rzeczywistością”.

W dniu 5 grudnia 1969 roku Organizacja Narodów Zjednoczonych zaaprobowwała propozycję Raoula Follereau 92 głosami przy 7 wstrzymujących się i skierowała do wszystkich państw prośbę o przestudio-

wanie środków, które mogłyby wprowadzić ją w życie.

TE TRZY MILIONY MŁODYCH LUDZI stanowi dzisiaj pokojową armię **PRZYJACIÓŁ** **RAOULA FOLLEREAU**.

Wielu z nich zapala dziś świat entuzjazmem dla idei braterstwa.

Ci ludzie widzą w swoim mistrzu brata gdy piszą:

„Dziękuję, że jesteś wśród nas znakiem wielkiej nadziei”.

„Panie Folereau, młodzież całego świata stoi przy panu i chce kochać razem z panem. Niech się pan nie obawia mówić, miliony głosów popiera pana”.

„Niech mi będzie wolno powiedzieć, że udało się panu zwycięsko przejść okres kontestacji i konfliktów między pokoleniami i wciągnąć młodzież w dynamiczne i wielkoduszne działanie na rzecz wszystkich ludzi”.

„Dziękuję Raoulowi Follereau, który pokazał nam czym jest miłość, przekonałem się, że należy kochać; zrozumiałem, że grupa, w której wszystkich jednoczy ta sama miłość, to rzecz wspaniała”.

Pierwsze poezje — 1920

- Nie wystraczy ufać, nie wystarczy tylko żyć — trzeba kochać.
- Miłość jest chrztem, ponieważ kochać znaczy modlić się.

Księga miłości — 1920

- Jednej rzeczy brakuje memu szczęściu;
by było udziałem wszystkich.
- Żyć, to pomagać żyć.
 - Nie mów „ja” mówiąc o sobie, „oni” mówiąc o innych — mów zawsze „my”.
- Jedynym sposobem zapewnienia sobie szczęścia jest ciągła troska o szczęście innych.

Bóg jest miłością — 1923

- Serce to klucz do nieba, to we wszechświecie jedyna siła, siła jedynie twórcza, jedynie niezwyciężalna.
- Kochajmy się wzajemnie — w tym zawiera się wszystko. Oto sekret szczęścia, jedyne szczęście, jakiego warto zakosztować. Współczujmy przewrotnym i starajmy się ich nawrócić. Pokażmy im, że błędzą, że zło jest współnikiem nieszczęść, że do radości prowadzi jedynie dobroć.

Czyż już **SOKRATES** nie powiedział, że „Cnota utożsamia się ze szczęściem”.

Przeżycia pielgrzymów z Paryża do Rzymu z okazji INTRONIZACJI PAPIEŻA JANA PAWŁA II



Wszyscy krakowiaci i krakowianki z ks. Rektorem w Rzymie.



Ks. Kard. Prymas Polski Stefan Wyszyński i ks. bp Szczepan Wesoly po uroczystej Mszy św. dziękczynnej wychodzą z Kościoła del Gesu

WIERNY TOMASZ

Tomasz More, zwany Morusem, urodzony 6 lutego przed pięciuset laty, może być uważany za patrona dialogu Kościoła katolickiego z lewicą. Autor „Utopii”, pierwszej w historii wizji społeczeństwa egalitarnego, a zarazem męczennik za wiarę katolicką, łączy w sobie ideały obu tych wielkich rodzin ideowych. Jakkolwiek interpretowalibyśmy stosunek Morusa do opisanego przezeń ładu społecznego (jakiś dystans autora wobec systemu utopijskiego nie ulega chyba kwestii — być może dystans chrześcijańskiego realisty, rozumiejącego, że po grzechu pierwotnym żaden raj na ziemi nie jest możliwy), bezsporne jest chyba, że żywił on do idei egalitarnej żywą sympatię i zainteresowanie. Niewątpliwa jest również jego wrażliwość społeczna, krytycyzm wobec status quo i reformatorska śmiałość, prekursorska wobec dążeń późniejszych radykałów. Nic więc dziwnego, że jest Morus jedynym świętym, o którym entuzjastycznie pisała lewica, również skrajny jej przedstawiciel, Karol Kautsky. Co prawda, dla radykałów był na ogół tylko autorem „Utopii”. Reszta jego twórczości, jego życie i śmierć męczeńska mało ich obchodziły — jako przejawy zacofania, historycznych ograniczeń itp. Dla katolików z kolei autorstwo tego dzieła było sprawą dość niewygodną... Niemniej i jednym, i drugim chodziło o tę samą osobę. Było to wówczas wiele i stało się źródłem mej gorącej sympatii dla tej niezwyklej postaci.

Ale i ja dawniej nie zdawałem sobie sprawy, że między autorstwem „Utopii” a heroizmem katolickim Morusa istnieje jakiś wewnętrzny związek. Oba te czyny wielkiego Anglika są przecież świadectwem na rzecz tej samej sprawy: prawa człowieka są nierozdzielne. Paweł VI powiedział niedawno o innym męczenniku brytyjskim, Johnie Ogilvie, że poniósł śmierć jako świadek obrońca wolności religijnej. Odnosi się to również do św. Tomasza.

Czy jednak aby na pewno? Czy rzeczywiście autor „Utopii” bronił wolności religijnej, czy też tylko wolności Kościoła katolickiego? Na zaplanowanej przezeń wyspie szczęśliwej panuje swoboda przekonań. Poza jednym co prawda wyjątkiem: materialistów, tych, co nie wierzą w życie pozagrobowe. Nie pozwala im się wyznawać publicznie ich poglądów, nie powierza się żadnych zadań publicznych, a nawet nie daje się miana obywateli: Któż bowiem może wątpić, że

ci ludzie, dla których jedynym hamulcem jest strach przed prawami, którzy poza materią z niczym nie wiążą swoich nadziei, będą usiłovali sprytnie i potajemnie obchodzić ustawy własnego państwa lub jawnie pogwałcić je, byleby dogodzić swym samolubnym zachciankom. Gdzie indziej jeszcze znajdziemy w „Utopii” ślad zasadniczej niewiary autora w możliwość „etyki świeckiej”. Myślę, że decydującą rolę odegrało tu doświadczenie życiowe Morusa, który zapewne po prostu nie stykał się prawie z ateistami. Zarazem jednak czytamy w jego dziele, że wiara człowieka nie zależy od jego woli; nie wymierza się więc niewierzącym żadnych kar. Utopianie nie zmuszają też nikogo z nich groźbami, aby ukrywał swe przekonania, strasznie bowiem nienawidzą obłudy i kłamstwa. Było to na owe czasy bardzo wiele.

Takie poglądy głosił w swym dziele. Czy realizował je, gdy w kilkanaście lat później został kanclerzem? Historycy mają na ten temat różne zdania, chyba jednak słuszny jest pogląd, że — znów jak na owe czasy — odznaczał się wielką łagodnością i szacunkiem dla ludzi, których idee zwalczał.

Okazał się człowiekiem odważnym nie tylko w poglądach. Gdy trzeba było, przypominał sobie podziwu godną stałość tyłu męczenników, o której misjonarze opowiadali Utopianom, i poszedł na śmierć w Roku Pańskim 1535.

Lat temu przeszło dwadzieścia w „Zeszytach Naukowych Uniwersytetu Wrocławskiego” wydrukowano mi artykuł na temat XVIII-wiecznej sztuki o Morusie, której streszczenie, ot, taki swoisty program, zachował się w zbiorach „Ossolineum”. Sztuka ta grana była na szkolnej scenie Akademii Zamojskiej w r. 1736 (spóźnione uczczenie dwusetnej rocznicy śmierci). Zasluguje na uwagę jako pierwszy chyba nasz druk na temat autora „Utopii”. Określenie zresztą nieścisłe, bo w streszczeniu nie ma ani słowa o „książeczce zaiste złotej i niemniej pożytecznej”. O wielkości Tomasza świadczy tu tylko jego męczeństwo: cóż mogła obchodzić szlachetką społeczną idea egalitarystyczna? Rzecz ciekawa natomiast, że jest to według owego druku męczeństwo nie tylko za „całość religii”, „całość wiary chrześcijańskiej”, ale również, nawet na pierwszym miejscu, za „prawo ojczyste” i „ojczystą wolność”.

Anarchistyczny lęk Sarmatów przed silną władzą? Zapewne także i to, może nawet głównie to. Niemniej święty Tomasz Morus naprawdę przecież był obrońcą nie tylko „supremacji” papieża, nie tylko wąsko pojętej doktryny katolickiej. Nie będzie chyba propagandową przesadą ani sloganem twierdzenie, że przez swoje dzieło i swoje męczeństwo był obrońcą praw człowieka. Na szczęście doktryna katolicka owe prawa uczyniła dziś, bardziej jasno i wyraźnie niż dawniej, swoimi prawami. Myślę, że stało się to między innymi dzięki autorowi „Utopii”.

Turian

KALENDARZ

13 grudnia, św. Łucji

Poniosła śmierć męczeńską, prawdopodobnie w Syrakuzach, za prześladowania Dioklecjana. Jej kult istnieje w całym Kościele od najdawniejszych czasów oraz jej imię zostało wprowadzone do Kanonu Rzymskiego.

14 grudnia, św. Jana od Krzyża

Urodził się w Fontiberos w Hiszpanii w 1542 roku. Wstąpił do Karmelitów, a w 1568 roku, nakłoniony przez św. Teresę z Avila, stał się karmelitą reformowanym. Zakon ten licznymi swymi pracami i dziełami podtrzymywał. Umarł w 1591 roku w Ubedzie, pełen niezwyklej świętości i mądrości, o czym świadczą jego duchowe pisma.

Imieniny obchodzą :

Aleksander, Joanna, Franciszka, Lucja, Jan od Krzyża, Ireneusz, Walerian, Onaniasz, Azariasz, Mizaël.

Kalendarz historyczny :

10. 12. 1941 — Karpacka Brygada zdobywa Medaur pod Tobrukiem.

12. 12. 1586 — Śmierć Stefana Batorego.

16. 12. 1941 — Zwycięstwo Brygady Karpackiej pod Gazalą.



PIEŚŃ o BERNADECIE

Znajdują Bernadetę jakby w odrętwieniu. Głowę ma odrzuconą w tył, oczy wlepione w owalny pusty otwór n'azy. Usta jej powtarzają szept :

— Jest !... jest !...

Dziewczęta cisną się do niej. Wrażenie zatyka im gardło, zapiera oddech w piersiach.

— Gdzie jest ?... Gdzie ją widzisz ?...

— Tam w górze, jest... przyszła !... Nie widzicie, jak was wita ?...

Bernadeta wykonuje jak uczennica kilka nieśmiałych dygów.

— Ja widzę tylko czarną dziurę w skale — mówi Gazalas. — W niej leży wielki kamień. Stamtąd chyba nikt wyjść nie może...

— Ja nie widzę w ogóle nic — dyszy Marysia zasapana, wytrzeszczając oczy.

— Ale ona was widzi, ona widzi was... — szepcze Bernadeta — głową wam skinęła ; musicie się odklonąć...

— Czy mamy może podejść bliżej ? — szepciem pyta Marysia.

— Nie, na Boga, nie bliżej, ani kroku !

I tak o tyle bliżej czuje dziś zachwycona obecność Uszczęśliwiającej. Przy pierwszym spotkaniu dzieliła je cała szerokość rzeki. Piękna Pani tylko chwilami zbliżała się wtedy, jakby niesiona falą przypyływu, aby wybrance ukazać swe oblicze. Dzisiaj Bernadeta jest tak blisko, że mogłaby nieomal jej dotknąć. Wystarczyłoby tylko wskoczyć na kłodę leżącą pod ścianą skały i wyciągnąć ramiona ! ! Pozostaje jednak nieruchoma, jakby wrośnięta w ziemię, obawia się urazić Panią zbytnią bliskością swej niezgrabnej prostackiej osoby. Ku uszczęśliwieniu dziewczynki Pani nie zmieniła sukni, choć ta cudna posiada zapewne wielki wybór garderoby. Niezwykłej piękności śnieżnobiały aksamit spływa w miękkich fałdach wzdłuż wysmukłej postaci. Przejrzysto biały płaszcz poruszany lekkimi podmuchami wiatru spada z ramion aż ku ziemi. Jak wieczna panna młoda — nie rozstaje się z ślubnym welonem.

Aż dziwnie, ta wytworna Pani nie okazuje najmniejszego niezadowolenia, że Bernadeta nie przyszła sama ale w otoczeniu dziewcząt, które zresztą nie umieją się nawet zachować i szepczą między sobą. Pani zdaje się nawet pochwalać Bernadetę, że nie ukryła zazdrośnie swej tajemnicy, i widocznie czuje się dobrze w tym towarzystwie. Od czasu do czasu posyła nawet Magdzie, Antosi i Marysi przyjazne i zachęcające spojrzenia. Bernadeta słyszy obok siebie szept Magdy Hillot :

— Weź teraz to i zrób tak, jakeśmy uradziły...

Bernadeta trzyma buteleczkę z wodą święconą przyniesioną z kościoła. Ulegając raczej dziewczętom aniżeli z własnego przekonania, pryska kilkoma kroplami wody w górę ku niszy i z wahanym recytuje :

— Pani, jeżeli jesteś z Boga, zblź się ku nam...

Na tym urywa przerażona. Za nic w świecie nie odważyłaby się w tej chwili dokończyć straszego zdania, wymówić imienia diabła, ani słów „zgiń, przepadnij”. Wprawdzie, zdaje się Bernadecie, że Pani nie wzięłaby jej nawet tego za złe, bo dramatyczna formułka zaklęcia rozweseliła ją najwyraźniej. Lekki uśmiech zamienił się prawie w szczere rozbawienie. Posłuszna wezwaniu podchodzi na swych nieziemskich stopach na sam brzeg skalnej niszy. Ktoś mniej wiotki musiałby tu stracić równowagę. Lecz Pani swobodnie wyciąga ręce tak, jakby pragnęła uściskiem ramion objąć dziewczęta. Bernadetę ogarnia znów znany jej już słodki stan niewypowiedzianej szczęśliwości, ów bezwład rozkoszny i senność. Wie, że otrzeźwienie będzie okrutnym powrotem do strasznej samotności i obcości wśród świata.

Lękając się tego przebudzenia w milczeniu osuwa się na kolana...

W tej chwili ukazuje się na górnej ścieżce, wjącej się wzdłuż ostrej krawędzi grotty, Janka z pięcioma towarzyszkami. Trzymając się mocno wystającego krzaka, nachyla się, aby stwierdzić, czy jej współzawodniczki są już u mety.

Nie powiodło się dzisiaj Jance. Ścieżka młyńska, jak to przewidziała Bernadeta, była nie do przebycia. Grupa Janki musiała zawrócić i pójść w ślady rozsądniejszych dziewcząt. Janka jest wściekła, że Bernadeta miała rację. Jest ona wprawdzie przyjaciółką siostrzy Soubrous, jednakże tylko dopóty, dopóki jako mędrsza, zgrabniejsza i bardziej doświadczona spoglądać może z politowaniem na nieporadne, ulegające jej na każdym kroku koleżanki. Od czwartku jednakże coś się zmieniło. Bernadeta wyraźnie wymyka się spod jej wpływu ; zachłanna wola Janki nie oddziałuje już na nią. A i w tej chwili zapewne z nakazu Bernadety szkolna solistka Magda Hillot wydiera swój kłiw głośno, śpiewając jedno Ave po drugim. Jankę ogarnia nagła złość, chęć zemsty, wściekłość i rozpacz. Nie panuje nad sobą i nie wie już co robić.

— Czekaście — krzyczy — pokażę wam ! — porywa okrągły kamień o kształcie i wielkości ludzkiej czaszki i zrzuca go w dół. Kamień mija o włos klęczącą Bernadetę i spada w żwir. Przestraszone dziewczęta podnoszą wrzask. Jednakże Bernadeta, nieruchoma, zdaje się nie widzieć i nie spostrzegać.

— Czy nic się nie stało, Bernadeto, nie trafiła cię ? — jęczy Marysia i szarpie klęczącą siostrę, która nie odpowiada ani słowa. Strwożone dziewczęta zaglądają jej w twarz i ze zdumieniem i zgrozą stwierdzają, że nie jest to twarz Bernadety. Rysy wprawdzie niezmiennione, lecz coś w ich wyrazie sprawia, że jest to zupełnie im obca istota. Wzrok jej, utkwiony nieruchomo w skalną n'aszę, wyraża zachwyt i nienasycone pragnienie. Oczy klęczącej nie zmrużają powiek, aby ani na jedną tysięczną sekundy nie zasłonić widoku, którym się upaja. Powiększone źrenice ciemniejsze są niż zwykle, białka oczu błyszczą, skóra twarzy jest napięta tak silnie, że kości policzków i skroni występują ostro. To już nie twarz dziecka ani młodej kobiety, to raczej oblicze uduchowionej cierpiennicy, która skupia w sobie mękę całego świata. Jednak nie ma na nim wyrazu bólu, lecz skupienie i poddanie.

Marysię przeraża najwięcej trupia bladość siostry. Twarz Bernadety, choć bez kropli krwi, nabrała jakiejs nowej, nie dającej się wysłowić piękności.

(Ciąg dalszy nastąpi)

WOŁANIE NA PUSTYNI

Bóg przemówił głosem ostatniego proroka — Jana Chrzciciela. Jan był głosem Boga. A głos ten domagał się prostowania ścieżek życia człowieczego na przyście Pana. Kiedy spełniła się zapowiedź, kiedy pojawił się Pan jako zwykły człowiek — Jan dobiegał do kresu swoich dni. Spełnił swoje posłannictwo. I zamilkł. Zamilkł w świetle Jezusa, Syna Bożego.

Działo się to dawno temu. Ale głos Boży pozostał w piśmie świętym i nadal jest głosem wołającego na pustyni życia ludzkiego. W świecie tłumnym i hałaśliwym, mądrym aż do zrozumienia.

Z kart Ewangelii idzie ku nam dobra Nowina o miłości Najwyższego dla każdego człowieka. Przyszła do nas w słabości i nieporadności Dziecka, które należy otoczyć opieką. Do Dziecka nie może przybliżyć się człowiek zły i przewrotny, samolub i egoista-krzywdziciel. Bo Dziecko to jest darem z Wysoka, danym ludziom dobrej woli.

Zbliżyć się do Miłości ofiarnej i oddającej się nie łatwo przychodzi człowiekowi. Trzeba się najpierw przygotować do zbliżenia się do tego betlejemskiego Dzieciątka. Dlatego to wołanie: „Prostujcie ścieżki dla Niego”. Jan Chrzciciel powiedział jeszcze coś więcej: „Idźcie za mną mocniejszy ode mnie, a ja nie jestem godzien, aby się schylić i rozwiązać rzemieni u Jego sandałów. Ja chrzciliem was wodą. On was będzie chrzczył Duchem Świętym”. To powiedział wielki Jan. A był wtedy najwięcej popularnym. Przychodzili do niego nie tylko biedacy z nad Jordanu, słuchali go poważni ludzie z Jerozolimy. Uważali go za Mesjasza. Ale Jan mówił, że jest tylko głosem wołającego. Dlatego nawoływał: „Prostujcie drogę Panu, prostujcie ścieżki dla niego”. Innymi słowy: drogi wasze są kręte, myśli mroczne, zaś uczynki obrzydliwe.

Nie ma rady — trzeba się zmienić — nawrócić: „Aby — jak powiada Tad. Zychiewicz — było trochę mniej mroczno i nie tak duszno. Aby mniej było kłamstwa i choć trochę więcej prawdy. Mniej kręckiego cwaniactwa. Więcej przekory wobec świata i mniej uległości. Aby się stało nawrócenie...”

Nawrócenie radykalne. Zupełna zmiana naszego myślenia, mówienia i

postępowania. Trzeba wejść na drogę dobra, na drogę miłości i wzajemnego poszanowania.

„Prostujcie drogę Panu”, czy przyście Boga można wymusić! Nie, ale można je wyprosić. Bogu trzeba pozwolić, by sam wybrał czas swego przyścia. Nasza rola — to czuwanie, niezależnie czy dom jest w ruinie, czy też w porządku. Bóg się nas nie wyrzekł. On o wszystkich pamięta. On wie o swojej własności i żadne imię nie jest przez Niego zapomniane. Nasza czujność to po prostu działanie wypływające z miłości. Tam, gdzie głód i choroba, tam powinniśmy znaleźć się nasz chleb i nasze lekarstwo. Gdzie człowiek zniewolony i samotny, tam nasza obecność i zrozumienie winne nieść radość życia.

Jak czekać na Pana? Dwie są adwentowe postacie, które dają odpowiedź. Najpierw Maryja, Matka Boga i Matka ludzi. Widzimy Ją przy Zwiastowaniu. W tym momencie jest pełnią pytań: Jak się to wszystko stanie? Kim jesteś ty? Co to wszystko ma znaczyć? Ale i pełną wiary i zaufania. Tak, niech mi stanie tak, jak powiedziałeś: Bo jestem tylko służebnicą Pana. — Nie, Ty jesteś błogosławioną między niewiastami. Ty jesteś pełnią łaski. Ty jesteś Matką Boga. A mimo to „poszła z pośpiechem w góry do pewnego miasta w pokoleniu Judy” (Łk 1,39). W domu Elżbiety staje gotowa do usługiwania człowiekowi potrzebującemu pomocy. Mimo, że ten człowiek-Elżbieta, Duchem Świętym natchniona, wie kto wchodzi do jej domu: „A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie?” (Łk 1,43). A potem w betlejemskiej stajni, w swojej Dzieciny uwielbia wszechmoc i dobroć Boga. I wreszcie odejdzcie w cień, aby nie zasłaniać Boga, Jej Syna, ale też i Syna Człowieczego.

Drugą postacią jest Jan Chrzciciel. Ten wielki Jan, dziwny człowiek. Kiedy był u szczytu swego posłannictwa. Kiedy większość uważała go za oczekującego Mesjasza, Jan: „wyznał i nie zaprzeczył: Ja nie jestem Mesjaszem... Ja jestem wołającym na pustyni... Pośród was stoi Ten, którego wy nie znacie...” (J 1,23-26). O nim sam Chrystus dał świadectwo: Jan to nie trzcina kołyszająca się na wietrze, ani człowiek strojący się w miękkie szaty. — „Proroka wysłiście zobaczyć?” — pyta Jezus tłumną rzeszę. I powołując

się na Pismo stwierdza: — „Tak powiadam wam, nawet więcej niż proroka. On jest tym, o którym napisano: „Oto Ja posyłam mego wysłańca przed Tobą, aby Ci przygotował drogę” (M 3,1). Chrzciciel zdawał sobie sprawę, że jest tylko głosem i wysłańcem. Dlatego żył swoją rzeczywistością: „Potrzeba, by On wzrastał, a ja się umniejszał” (J 3,30).

I nam trzeba umniejszać się przed Bogiem, aby w nas i poprzez nas wzrastał Bóg we mnie i dokoła mnie. To jest zadanie chrześcijanina.

Służebnica i głos — Jan Chrzciciel. Ci potrafili dobrze i skutecznie oczekiwać Boga. Tacy są świadkami Jego przyścia. Tacy potrafią Go poznać, gdy stanie wśród swoich. Tacy potrafią Go przyjąć, aby stać się synami Boga.

Roman Duda omi

„Jeśli zostawisz rannego na drodze bez udzielenia mu pomocy, będziesz ukarany za to, że się nie opiekowałeś człowiekiem będącym w niebezpieczeństwie śmierci.

Wiedzieć, że:

Ludzie umierają z głodu

żyją w norach albo nie mają gdzie mieszkać,

są bezrobotni lub dostaną nędzną zapomogę,

są niewolnikami warunków pracy, istnieją analfabeci, ludzie udręczeni przez epidemię,

opuszczeni, starcy... itd...

Wiedzieć o tym i nic nie robić, to podpisać przed Bogiem własne potępienie.

Nie ma na ziemi wielu sposobów kochania Boga; jest tylko jeden: oddać się braciom. Jest natomiast wiele sposobów oddania się braciom.

Jeśli starasz się rozwinąć w sobie życie wewnętrzne nie rozwijając życia zewnętrznego swych braci, trwasz w złudzeniu, bo nie możesz myśleć o złączeniu się z Jezusem w ciszej swej duszy, jeżeli zostawisz obok siebie wzywającego cię Jezusa Chrystusa, cierpiącego i umierającego”.

Michel Quoist



W przepisach obowiązujących Polskich Księża we Francji Ksiądz Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski nasz Protektor między innymi pisze:

„Księża zajmą się gorliwie pracą społeczną i oświatową według wskazówek Rektora Misji. Szczególną pieczęć winni otaczać organizacje katolickie młodzieży pokatechizmowej, grupować wokół życia parafialnego młodzież niezrzeszoną, kierować i wiązać z Kościołem młode małżeństwa. Specjalną troskę Rektor PMK rozłoży nad ruchem Akcji Katolickiej. Pomocny w tym będzie Sekretarz Generalny Polskiego Zjednoczenia Katolickiego, który zgodnie z dyrektywami Rektora będzie realizował akcję apostołstwa świeckiego w Stowarzyszeniach. Pamiętać należy o jedności i solidarności wszystkich polskich organizacji, opartych na zasadach katolickich, popierać i szerzyć polskie pisma katolickie. Komunikaty urzędowe ogłasza się w „Głosie Katolickim”.

Dlaczego to przypominam? Przypominam dlatego, ponieważ wierni niejednokrotnie nie zdają sobie sprawy jak dużą i ważną rolę odgrywają ugrupowania i Stowarzyszenia Katolickie, których działalność ściśle jest związana z działalnością Kościoła i z duszpasterstwem w parafii. Sobór Watykański II poświęcił temu zadaniu świeckich cały „Dekret o Apostolstwie Świeckich”, który winien być Wielką Kartą wszelkiej działalności przede wszystkim naszych ugrupowań i Stowarzyszeń skoro mają nadać działu i rozwijać się na naszym terenie. Statuty są formalną stroną istnienia Stowarzyszeń, aby mogły legalnie wobec Władz Państwowych działać i występować publicznie w imieniu katolickiej wspólnoty.

Jesteśmy w tym szczęśliwym położeniu, że korzystamy w pełni z praw wolności zakładania Stowarzyszeń i ich działalności. Jest to niezmiernie cenne, ponieważ tam, gdzie Kościół nie ma tej wolności, nie tylko Stowarzyszeń, ale zbierania się świeckich

katolików, i działania na zewnątrz, akcja Kościoła jest uszczuplona. Lud Boży jest w stanie ustawicznego zagrożenia, a wszelka tego rodzaju akcja przedmiotem prześladowań. A jednak w wielu krajach istnieją nowoczesne katakumby, gdzie wierni z narażeniem się na trudności, bardziej wyrafinowane prześladowania niż na rzymskich arenach w pierwszych wiekach chrześcijaństwa się gromadzą modlą i pogłębiają wiarę. Tą wolność tu na naszym terenie nie tylko trzeba doceniać, ale z niej w pełni korzystać.

Wobec naszych Katolickich Stowarzyszeń istnieje wiele niesłusznych uprzedzeń.

Jedni uważają, że szczególnie Stowarzyszenia dla dojrzałych są i gromadzą ludzi starszych dewociarzy i dewotki. Jest to z gruntu fałszywy i krzywdzący pogląd.

Jak wielokrotnie podkreślili Biskupi Polscy, Kościół Katolicki w kraju utrzymał nie tylko swoją egzystencję ale i pozycję dzięki niezłomnej wierze Ludu Bożego.

Stowarzyszenia nasze szczególnie starszych wyrosły z wiary i zaangażowania ludu. Z zaangażowania rodzin górniczych i robotniczych.

Mimo przewidowań pesymistów w wielu ośrodkach Stowarzyszenia te odmładzają się i nie oddają się dewociarstwu ale autentycznej modlitwie jak Matki Różańca Świętego, Adoracji, jak Meżowie Katoliccy, religijnie się doszkadzają na dniach skupienia a szczególnie na maryjnych pielgrzymkach szukają pomocy tam gdzie od wieków szukał nasz Naród u stóp Bogarodzicy Dziewicy.

Dowartościowanie tych katolickich Stowarzyszeń jest nie tylko moim obowiązkiem i każdego polskiego kapłana ze mną współpracującego, ale każdego wiernego prostego czy inteligenta.

Istnieją koła KSMP narażone w ostatnich czasach na szczególną akcję ich rozbicia. Dlaczego? Bo one są przyszłością i nadzieją naszych katolickich wspólnot.

Sa dzieci gromadzące się w kołach Krucjaty Eucharystycznej. Dlaczego chciałoby się je nazwać klubami dziecka? Aby być nowocześniejszym? Wokół Chrystusa Eucharystycznego, z Eucharystii płynie cały sens naszego życia katolickiego.

Istnieją wreszcie ugrupowania młodych rodzin chrześcijańskich. Należą do nich młode małżeństwa, które pragną zgłębić swą wiedzę religijną, pogłębić swą wiarę, aby żyć według Chrystusa i przekazywać Go swym

dzieciom w zdechrystianizowanym świecie.

Oby te krótkie refleksje wzbudziły w Stowarzyszeniach Katolickich poczucie, odpowiedzialności za Kościół, wierność „Kościółu domowego” w rodzinach, a innym otwały oczy na ich dorobek, potrzeby i zachęciły do wstąpienia w ich szeregi mimo, że są one najsilniejszą i najliczniejszą rzeszą Rodaków zorganizowanych we Francji.

Ks. Prał. Zbigniew Bernacki
Rektor
Polskiej Misji Katolickiej
we Francji

INTROSPEKCJA !

*Moje życie, Panie,
Tak bardzo pragnę Ciebie w nim.
Moje czyny, Panie,
Tak bardzo pragnę Ciebie w nich.
Moje upadki, Panie,
Tak bardzo pragnę Twej dłoni,
by wyjść z nich.
Moje powroty, Panie,
Tak bardzo pragnę Ciebie w nich !
Potrzebuję Ciebie, Panie,
Gdy wstyd mi samego siebie,
Potrzebuję Ciebie, Panie.
W czterech ścianach samotności...
Oczekuję Twej pomocy, Panie,
w zawitych ścieżkach mego życia...
I znowu klękam przed Tobą,
Ty mi się dajesz na pokarm.
Łaknę Cię drżeniem duszy,
Nagłym powrotem do Ciebie,
Chwilą w której rzucam wszystko,
A która jest wszystkim Tobą.
I czuję Twoją bliskość
W ciemnościach mojego „ja”,
Gdzie tyle nagle jasności,
Gdzie za chwilę upadniesz
Przebijany świeżym krzyżem !
A ja się nie zatroszczę,
Nie przywrócę Ci oddech.
Przecież nic Ci nie będzie,
Nim zacznę Cię potrzebować,
Nim upadnę na nowo...
Ty sam się podniesiesz.
Pewny Twojej miłości
Od nowa Cię ukrzyżuję,
By potem płakać nad Tobą,
przez chwilę Cię miłować,
Obnażyć się z siebie Tobie,
Kontemplować Cię chwilą,
Która wie, że jest wiecznością
We mnie całego Ciebie !
Odejdę ale powrócę,
Taki jestem, mój Panie,
Takim pozostanę,
Bądź miłościw mnie grzesznemu.*

Tadeusz Jakubowski

ADWENT

Nastrój adwentowy

*Boże wieczny, Boże żywy,
Odkupicielu prawdziwy,
Wysłuchaj nasz głos płaczący.*

*Któryś jest na wysokości,
Schył nieba, użyż litości,
Spuść się w nasze głębokości.*

*O niebieskie góry srogie,
Spuście rosę na ubogie,
Dajcie nam zbawienie drogic.*

*Nie trzymajcie przejrzanego,
Chmury swoim dżdżem naszego
Przynieście sprawiedliwego.*

*Przyjdź co rychlej miłosierny !
O Boże, człowiek mizerny
Ciebie czeka, Tobie wierny.*

*Obejdź się z nami łaskawie,
Zmiłuj się w tak nagłej sprawie,
Racz przyjąć ku Twojej wiecznej
sławie.*

*Odmień Panie, gniew Twój srogi,
Odmień, niech człowiek ubogi
Nawiedzi Twe święte progic.*

*Usłysz płacz stworzenia Swego,
Daj doczekać uciészego
Narodzenia Syna Twego.*

*Amen, zakrzyknem wdzięcznymi
Głosy, by nas Bóg z świętymi
Złączył pocztą anielskimi.*

Rok kościelny rozpoczyna się adwentem, owym czasem, który pod znakiem wschodzącej z Jakóba gwiazdy zwiastuje nowe, złoty i szczęsny czas. Zaiste, trafnie nazywali przodkowie nasi adwent miesiącem Chrystusa Pana. Słońcem duchowym, które poprzez ciemne dni zimy, przez drzewa przyprószone śnieżnym puchem i przez kwiaty zamarznętych okien, wysyła złota-we swe promienie do serc naszych, a duszę pobudza do radosnej twórczości, jest wielka i czcigodna tajemnica Wcielenia Syna Bożego. Ku temu słońcu wznoszą się w tym czasie wszystkie myśli i pragnienia wiernych.

O adwencie w ogólności :

Adwent, to okres czasu, obejmujący cztery niedziele i przygotowujący na Boże Narodzenie. Nazwa sama pochodzi od łacińskiego słowa ad-ventus i oznacza przyjsie (Chrystusa Pana). Wypada tutaj zaznaczyć, że trzeba rozróżnić potrójne przyjsie Pana Jezusa. Po raz pierwszy przychodzi na świat, rodząc się z Najświętszej Dziewicy, w oną świętą noc betlejemską. Po raz drugi przychodzi i przychodzić będzie przez

łaskę do skruszonego serca w komunii św. aż do końca świata. Po raz trzeci wreszcie przyjdzie w nieopisanej chwale i majestacie przy końcu świata, by „sądzić żywych i umarłych”. Ażeby pierwsze przyjsie Zbawiciela mogło wydać błogosławione owoce, konieczne jest drugie, drugie zaś jest obietnicą a zarazem zapewnieniem, iż z weselem i spokojem spodziewać się możemy trzeciego zjawienia się Pana.

Cel adwentu :

Obchodząc adwent, pragnie Kościół św. nie tylko przypomnieć nam, z jaką tęsknotą oczekiwała ludzkość Zbawiciela, lecz także wskazuje na obowiązek nasz przygotowania się na przyjsie Jezusa w święta Bożego Narodzenia.

Adwent — to czas tęsknoty :

Na wzór niechaj nam posłużą Ojcowie Starego Zakonu. W przyszłego Zbawiciela wierzyli, w nim pokładali całą ufność, on był przedmiotem najtkliwszej ich miłości i gorącego pragnienia. Owa tęsknota przeszczepia się z serca do serca, jęk tęsknoty przechodzi z ust do ust, i tak nieustannie rozbrzmiewa wołanie poprzez szeregi patriarchów i proroków : „Wzbudź możność twoją i przyjdź !” (Ps. 79,3) „Obyś rozdarł niebiosą i zstąpił” (Iz. 64, 1) „Spuście rosę niebosą, z wierzchu, a obłoki niech spuszcza z dżdżem sprawiedliwego” (Iz. 45, 8). Jak pełni błogie nadzieję oczekują przyjsia jego ! Posiadali bowiem obietnicę samego Boga : „Bóg sam przyjdzie i zbawi was” (Iz. 35, 5). A im więcej tęsknota zalewała duszę, tym więcej sam Bóg zachęcał do ufności i wesela. Izajasz przede wszystkim jest tym prorokiem, który obudza nadzieję w Odkupiciela, to też z jego pism czerpie Kościół św. w swych modłach adwentowych słowa tęsknoty i ufności.

Adwent, czasem modlitwy i skupienia :

Niemal wszystko wzywa nas, aby zastanowić się nad sobą. Życie zewnętrzne zamiera, przyroda odnawia, tylko hen daleko na niebie, gdzie iskrzą się i migocą gwiazdy, tam tętni życie i pociąga myśli nasze z ziemi ku niebiosom i wieczności. Adwent jest jakby pięknym odpoczynkiem wieczornym przed jakimś wielkim świętem. Wszyscy pra-

wi i bogobojni chrześcijanie zatapiają się z serdeczną pobożnością w rozważaniu tajemnicy Wcielenia Syna Bożego. Prawdy, opowiadające dziecięce życie Pana Jezusa, są jakby różą jerychońską*). W ciągu długiego roku kościelnego zanika ona; lecz w adwencie, ożywiona wodą głębokiej pobożności, poczyna się znów rozwijać, rozkwita i staje się uroczą ozdobą izdebki gwiazdkowej. Tak samo dzieje się z życiem młodzieńczym Pana Jezusa. Stając się przedmiotem pobożnego rozmyślenia, rozwija się bujnie, daleko piękniej niż róża jerychońska, bo rozchodzi się od niego cudowna woń, kojąca znękane smutkiem i nędzą serca. Zechciejmy więc dwie rzeczy uczynić w adwencie — rozważać tajemnicę Wcielenia Syna Bożego i dużo się modlić.

Adwent — to czas pokuty :

Pokutę głoszą z świętą powagą prorocy, św. Jan Chrzciciel, sam Boski Zbawiciel. Czyńcie pokutę ! Wzbudziwszy więc szczerą żal za grzechy, postanówmy unikać ich w przyszłości jako największego zła ; odprawmy następnie szczerą spowiedź adwentową i tak oczekujemy z zewnętrznym spokojem przyjsia Pana. I jeszcze jedno ! Z tą wewnętrzną pokutą powinna się łączyć zewnętrzna, ta zaś polega na umartwieniu ciała i wyrzeczeniu się zewnętrznych, choćby godziwych zabaw.

Pełna ufności tęsknota, skupienie, pokuta i modlitwa, oto pobożne uczucia i cnoty, które duszę każdego wiernego w tym świętym czasie przejmować i zdobić powinny.

*) Albo jerychonka jest rośliną pednoročną, spotykaną na pustyniach pn. Afryki, z rodziny Krzyżowych (podobnie jak rzejak, kalafior, gorczyca, itd). Po przekwitnięciu wysycha, kurczy się, tworząc rodzaj kuli. Podczas deszczu pędy prostują się, roślina odżywa i wysypuje nasiona.

" LA VOIX CATHOLIQUE "

C.C.P. 12.777-08 U PARIS

Cena pojedynczego numeru 1,50 franków francuskich

Prenumerata półroczna 35,00 F.F.

Prenumerata roczna 60,00 F.F.

Prenumerata półroczna zagraniczna 40,00 F.F.

Prenumerata roczna zagraniczna 70,00 F.F.

Prenumerata ze wsparciem : o do-wolną ilość Franków większą.

P.S. — Prośba administracji aby jednym przekazem lub czekiem regulować tylko jedną sprawę.

P O D R O Z W A G Ę SPOŁECZEŃSTWU POLSKIEMU!

Z konferencji Komisji Oświatowej Emigracji Polskiej we Francji.

W niedzielę 22 października br. u SS. Sercanek w Fouquières-les-Béthune odbyła się ważna konferencja Komisji Oświatowej Emigracji Polskiej we Francji w której wzięło udział 40 osób.

Zgodnie i w porozumieniu z prof. E. Markiem, kierownikiem wydziału polonistyki na uniwersytecie Lille III, tematem konferencji było omówienie wszystkich szczebli nauczania, a więc szkolnictwo powszechne, średnie i wyższe, przy udziale czynników społecznych z poszczególnych osiedli północnej Francji.

Na apel Komisji Oświatowej przybyła również delegacja z Wschodniej Francji w osobach prezesa Ogniska Nauczycieli Wschodniej Francji **Franciszka Wosia** i druha **Zdzisława Bałabuszyńskiego**, komendanta Niezależnego Związku Harcerstwa Polskiego we Wschodniej Francji.

Otwierając konferencję, prezes Komisji Oświatowej **J. Kudlikowski** zwrócił się z serdecznym podziękowaniem do prof. **E. Marka**, do prof. **Gogolewskiego** wykładowcy z uniwersytetu Lille III i do prof. **J. Laszki**, wykładowcy języka polskiego w Bruay, za przybycie dowodzące zrozumienia ważnych problemów szkolnictwa polskiego we Francji. Dzięki ich obecności, poza szkolnictwem powszechnym, zebrani mogli się zapoznać z całością szkolnictwa polskiego we Francji. Powitał serdecznie redaktora **L. Talko** — kierownika Sekcji polskiej radia francuskiego.

Następnie zwrócił się do nauczycielstwa szkół powszechnych, prezesów Komitetów Tow. Miejscowych i działaczy społecznych podkreślając ich stałe zainteresowanie się szkolnictwem i stałą, nad nim opiekę.

Z naciskiem podkreślił, że dzisiejsza konferencja zebrała ludzi stojących przy codziennych warsztatach pracy i rozwiązujących codziennie trudności, które te problemy nasuwają.

Dlatego ta konferencja jest bardzo ważna, a nawet historyczna, bo po raz pierwszy przy stole obrad zasiędlili reprezentanci szkolnictwa uniwersyteckiego, średniego, powszechnego i czynników społecznych, owiani jednym duchem, ciągnąc troską o rozwój języka ojczystego.

Prezes zwrócił się do prof. **E. Marka**, prosząc go o przewodniczenie konferencji.

Prof. E. Marek, obejmując prowadzenie konferencji, wyraził radość z tego wspólnego zgromadzenia czynników szkolnych i społecznych, dowodzącego stałą, od 60 lat istniejącą troskę o polskie szkolnictwo i pozwalającego na omówienie i usunięcie nasuwających się trudności. Złożył podziękowanie dla wszystkich Organizacji społecznych, oraz dla Komisji Oświatowej na ręce prezesa **J. Kudlikowskiego**.

Przystąpiono do omówienia poszczególnych działów szkolnictwa:

Szkolnictwo powszechne.

a) Wschodnia Francja.

Jak wszystkim wiadomo Wschodnia Francja, po Francji północnej, ma najsilniej obsdzone szkolnictwo. Stan jego omówił prezes Ogniska Nauczycieli w Wschodniej Francji **Franciszek Woś** z Metz. Nauka języka polskiego w szkołach powszechnych odbywa się normalnie. Istnieje 28 punktów szkolnych, w których obecnie uczy 8 nauczycieli. Odeszło na emeryturę 2 nauczycieli, a ich punkty zostały przydzielone nauczycielom aktywnym. Nauczyciele dochodzą do wieku emerytalnego, stąd też Ognisko Metz przygotowało plan zastąpienia odchodzących w przyszłości nauczycieli nowymi siłami. Jest to najważniejsza praca Ogniska Metz, które jest w stałym kontakcie z władzami szkolnymi. Ponadto kilku nauczycieli prowadzi naukę, poza godzinami oficjalnymi, w liceach. Problem ten napotyka na duże trudności, z względu na bardzo obszerne programy w szkołach średnich i z tym związane liczne zajęcia młodzieży. W tej chwili nie ma mowy o utworzeniu specjalnego etatu dla wykładowcy języka polskiego w liceach. Naturalnie, że Ognisko nad tym czuwa i będzie szukało również w tym dziale rozwiązania. Niektóre czynniki, nie znając ani terenu, ani problemów zasadniczych w danym środowisku, występują w roli opiekunów tego szkolnictwa, zwłaszcza w czasie wyborów, co ogranicza się raczej wyłącznie do słów. Podkreślił również ścisłą współpracę nauczycieli z czynnikami społecznymi, co zawsze daje dobre rezultaty. Ten właśnie czynnik spo-

łeczny, ze Wschodniej Francji reprezentuje na dzisiejszej konferencji prezes Komitetu Koordynacyjnego Organizacji Społecznych we Wschodniej Francji z siedzibą w Metz, **Zdzisław Bałabuszyński**. Prezes **Bałabuszyński** zaznaczył, że wszyscy dbają o szkolnictwo i współpracują z nauczycielstwem, które jednocześnie bierze udział w życiu i pracach wszystkich Organizacji społecznych. Jako komendant Niezależnego Związku Harcerstwa Polskiego we Wschodniej Francji zaznaczył, że harcerstwo na tym terenie jest nie tylko organizacją młodzieżową i społeczną, ale traktuje się je również jako przedłużenie szkoły polskiej. Wschodnia Francja poszczycić się może tym, że posiada specjalny ośrodek dla dzieci i młodzieży we Freland, w którym w same tylko wakacje szkolne odbywają się trzy turnusy kolonii letnich. Zaczęto z niego. Dziś wartość tego ośrodka wynosi 200 milionów frs (2 miliony nowych frs). Nie ma mowy, ani obawy o zaprzestanie czynności tego ośrodka. On nigdy nie będzie pusty. Prezes **Woś** i **Bałabuszyński** z ogromnym zainteresowaniem śledzili obrady konferencji, podkreślając ważność tego zebrania, w którym udział biorą ludzie czynnie pracujący w szkolnictwie.

b) Szkolnictwo powszechne w północnej Francji.

Ten dział referują nauczyciele: **Kulczak** — wiceprezes Związku Nauczycielstwa Polskiego we Francji, **Grendel**, **Laskowa**, **Rojowa** i **Węglowska**. Mówią oni o pracy w swoich punktach szkolnych. Z tych sprawozdań wynika, iż istnieje 50 punktów szkolnych, do których dojeżdża 15 nauczycieli. Zaznaczyli oni, że dzieci przychodzą regularnie na naukę języka polskiego, ale narybek w klasach najniższych, co roku się zmniejsza. Nie można tu winić rodziców. Warunki ekonomiczne zmuszają młodych do zmiany miejsca zamieszkania. Nie jest żadną tajemnicą, że część nauczycieli odeszła na emeryturę. Po nich w wielu wypadkach objęli punkty szkolne pozostali, czynni nauczyciele. Dochodzi do tego, że niektórzy z nich mają obecnie po 7 punktów szkolnych, co jest ze szkodą dla dzieci, bo mają małą ilość godzin szkolnych. Zasadniczy punkt przejścia nau-

czycieli na emeryturę i obsadzenie opuszczonych punktów, wywołało największą dyskusję. Prezes Kudlikowski oświadczył, że w ostatnich pięciu latach 17 nauczycieli opuściło placówki. Co to znaczy? 17 etatów nauczycielskich było do obsadzenia. Na tych 17 etatów obsadzone zostały tylko dwa. Trzeci jest w trakcie załatwiania. Co się stało z tymi punktami szkolnymi? Punkty szkolne 5 nauczycieli przydzielono nauczycielom czynnym. A więc 9 nauczycieli pozostało niezastąpionych. Stan posiadania zmniejszył się o 20 punktów szkolnych.

Dalej tak być nie może!

Wiemy, że w przyszłym roku odchodzi 3 nauczycieli, którzy w tej chwili dają lekcje języka polskiego dla 160 dzieci. W następnych latach, ze względu na wiek nauczycieli, pójdzie to jeszcze szybciej. Jak zaradzić?

Prezes KTM z Waziers-Notre-Dame L. Owczarek udokumentował zebraniem, że od dwóch lat czynią starania i do tej pory nikt nie został zatrudniony. Zabierali w tej sprawie głos prezesi KTM: Haillcourt 2 — Ruczinski, Barlin — Chrastek, Harnes — Rychliński i J. Brembor, Libercourt — Walasiak, delegacja z Roubaiux — Strzelbiński, Taczałowie, wiceprezes PZK — Wl. Natanek, Piotrowicz ze Zw. Mężów Kat., Bethune — Borgus, Lens — Tomaszuk.

Prezes Kudlikowski wyjaśnił również, że sprawą obsadzenia punktów szkolnych zajmie się Zw. Nauczycielski we Francji, o czym Komisja Szkolna została powiadomiona przez prezesa B. Kukuryka. Dodał również, że ostatnio w tej sprawie był w Inspektoracie Akademii Arras i Lille prezes i sekretarka Zw. Nauczycielskiego. Zasadniczym błędem jest to, że do ostatniej chwili nauczyciel nie zawiadamia nikogo, że idzie na emeryturę.

A więc prosi się wszystkich nauczycieli, aby byli w stałym kontakcie ze Zw. Nauczycielskim we Francji, obojętnie czy się do niego należy, czy nie.

Już teraz, ci nauczyciele, którzy w przyszłym roku idą na emeryturę, powinni o tym zawiadomić Związek. Prezes Ogniska Wschodnia Francja Fr. Woś dodał, że o ile mu wiadomo, Związek Nauczycielski posiada listę kandydatów na nauczycieli i ma możliwość obsadzenia zwolnionych punktów, o ile będzie na czas zawiadomiony o projekcie przejścia w stan spoczynku.

Prosimy również prezesów KTM, aby nad tym czuwali i przekazali wiadomości do Komisji Oświatowej. W ten sposób wszystkie czynniki będą na czas zawiadomione i na pewno zrobią wszystko, aby placówka była zajęta.

Trzeba podkreślić również wysiłek Organizacji społecznych. Np. w Roubaix ponieważ nie ma nauczyciela, odbywa się nauka języka polskiego dla 120 dzieci w środę i w sobotę po południu. Prowadzą ją SS.Sercanki i panie prowadzące katechizm. Dalej Aix-la-Noulette, gdzie migdy nie było nauki, ani organizacji społecznych, z inicjatywy ks. proboszcza Puzyńskiego z Noeux i kilku ludzi dobrej woli, sporządzono listę dzieci chcących uczyć się na naukę języka polskiego i stworzono nowy punkt szkolny, na razie prywatny. Oświadczył nam to P. Wozak z tej miejscowości. Obecność p. Ed. Oszczaka, sekretarza Opieki Rodzicielskiej z Dourges świadczy o tym, że tam gdzie nie ma KTM i słabo działają organizacje społeczne, powstają Opieki Szkolne, które pomagają szkole.

Po omówieniu szkolnictwa powszechnego, zebrani udali się na wspólny obiad. Po mile spędzonej przerwie obiadowej przystąpiono do omówienia:

Szkolnictwo średnie

Tej części obrad przewodniczył prof. dr. E. Gogolewski, wykładowca wydziału polonistyki na uniwersytecie Lille III.

Referuje sprawę prof. J. Lasek z liceum Bruay.

-Istnieje, opracowany przez nas 5-letni plan stopniowego wprowadzania nauki języka polskiego w liceach — mówił prof. Lasek. Plan ten uwzględnia licea od Bruay do granicy belgijskiej, to znaczy cały Nord i Pas-de-Calais.

Zdajemy sobie z tego sprawę, że jest to plan bardzo śmiały, duże zamierzenia, ale mimo przewidywanych trudności, będziemy się starali go realizować. W tym roku, oprócz istniejących już dawniej punktów jak Bruay, Lens, Bethune, Leforest, otwarto nauczanie języka polskiego w C.S. Bruay, Carvin, Oignies, Libercourt. W tych ostatnich trzech miejscowościach prowadzi naukę prof. H. Szczepańska, która jest obecna wśród nas.

Podtrzymujemy w dalszym ciągu nagłą sprawę otwarcia kursów w Marles, Houdain i Barlin. Narazie mamy 275 uczniów. Nie są to ucz-

niowie tylko pochodzenia polskiego. Na naukę języka polskiego uczęszczają również rodowici Francuzi. Język polski z sentymentalnego języka babci, czy dziadka, stał się językiem traktowanym na równi z wszystkimi językami nowożytnymi. Społeczeństwo powinno sobie to wziąć pod uwagę i podchodzić do nauki języka polskiego z całą powagą jaka mu się należy. Tam gdzie nie ma tych kursów, prosimy nauczycieli szkół powszechnych o kontynuowanie przygotowania uczniów do matury z języka polskiego.

Jednocześnie prof. Lasek podał ogólne wymagania z języka polskiego przy maturze.

W dyskusji, która wywiązała się na ten temat zabrała głos Bernadeta Natanek posiadająca oprócz innych dyplomów, również licencjat z języka polskiego, pytając o możliwości zatrudnienia w szkolnictwie średnim.

Powiedzmy szczerze, że w dzisiejszych warunkach, gdzie tylu młodych z najrozmaitszych działów czeka na zatrudnienie, trudno jest znaleźć posadę. Sam licencjat z języka polskiego nie wystarcza, bo nie ma dostatecznej ilości otwartych kursów. Ktoś kto już jest na etacie innego przedmiotu i posiada oprócz tego licencjat z języka polskiego, ma wszelkie możliwości uczenia go. Np. w jednej miejscowości ktoś wyklada język angielski — oprócz tego ma godziny języka polskiego. W innej ktoś uczy 16 godzin języka polskiego i 2 godziny historii. Ostatnio jedna z profesorek, która była na etacie innych przedmiotów, posiadając licencjat z języka polskiego, otrzymała całkowity etat z języka polskiego (18 godzin) z tego wynika, że są możliwości prowadzenia nauki języka polskiego i licencjat z języka polskiego jest potrzebny, ale obok tego trzeba mieć jeszcze inne studia, które pozwoliłyby wejść do szkoły średniej i przetrwać do momentu zatrudnienia z języka polskiego.

Szkolnictwo wyższe

Referuje prof. dr E. Gogolewski

Wiadomo wszystkim, że uniwersytet w Lille posiada katedrę języka polskiego już od 50 lat. Przygotowuje, tak jak z innych języków do licencjatu, magisterium, doktoratu oraz ostatnio przygotowuje na konkurs do agregacji. Są to dyplomy państwowe. Oprócz tego prowadzi wieczorowe kursy języka polskiego dla osób pracujących zawodo-

wo „Service de la Formation Continue et de l'Education Permanente”. Kursy te są prowadzone na trzech poziomach i nie wymagają żadnego przygotowania ani dyplomu. Dalej prowadzi korespondencyjne kursy języka i kultury polskiej, zakończone państwowym dyplomem DEUG (Diplome d'Etudes Universitaires Générales).

Kwestie ogólne

Wprawdzie wszystkie formalności prawne są uregulowane odpowiednimi zarządzeniami Ministerstwa Oświaty, dotyczącymi całości szkolnictwa, pozostają jednak pewne kwestie, które powinniśmy uregulować we własnym zakresie.

a. — Programy szkolne.

b. — Przygotowanie materiałów do wydania podręczników.

Te dwa działy dotyczą wykładowców języka polskiego.

Natomiast, z chwilą, gdy materiał będzie gotowy Komisja Oświatowa wyda ten podręcznik. I to już jest sprawa ogólnie-emigracyjna.

c. — Przechodząc sprawozdanie z powyższej konferencji, Komisja Oświatowa Emigracji Polskiej we Francji czyni to z myślą zapoznania szerokich rzesz emigracyjnych z tym szkolnictwem, a przede wszystkim z myślą zwrócenia uwagi na wszelkie możliwości, z których nasze dzieci winny korzystać.

Cieszymy się wszyscy z przybycia prezesa Związku KSMP **Ryszarda Kowalskiego**, który uczestniczył w tych całodziennych obradach i na pewno będzie te problemy omawiał z młodzieżą. W popołudniowych obradach wzięła udział przedstawicielka Komendy Harcerek **drh I. Pietrzakowa** i prezeska Zw. Polek **A. Kapella**.

Zamykając ten pracowity dzień prezes Komisji Oświatowej **J. Kudlikowski**, podziękował zebranym za wzięcie udziału w tej konferencji i w imieniu wszystkich wyraził serdeczne podziękowanie Kierownikowi Sekcji Polskiej Radia francuskiego z Paryża, redaktorowi **L. Talce**, nie tylko za przybycie na zebranie, ale i za stałą współpracę z wszystkimi Organizacjami i szerzenie prawdziwej kultury polskiej na falach radia.

J.K

**Czytajcie i rozpowszechniajcie
prasę katolicką
Zdobycie nowych
abonentów**

50-lecie pracy naukowej profesora Roberta Szewalskiego

3 bm. na Politechnice Gdańskiej odbyła się uroczystość nadania godności doktora honoris causa tej uczelni prof. Robertowi Szewalskiemu w związku z 50-leciem pracy naukowej uczonego.

Prof. Robert Szewalski, absolwent Politechniki Lwowskiej rozpoczął działalność naukową w macierzystej uczelni. Zainteresowania swoje od początku skoncentrował na problematyce turbin. Po wojnie był organizatorem katedry turbin parowych i gazowych Po-

litechniki Gdańskiej. Równocześnie opracował koncepcję odbudowy i rozbudowy krajowej energetyki oraz stworzenia rodzimego przemysłu turbiny. W oparciu o te koncepcje, a także konkretne opracowania konstrukcyjne prof. Szewalskiego, w roku 1953 zbudowana została w elbląskim „Zamechu” pierwsza turbina energetyczna.

Prof. Szewalski jest autorem ponad 250 oryginalnych publikacji, twórcą wielu patentów. (PAP)

BZECZY CIEKAWIE

Czula termopunktura

Jeden z azerbejdżańskich naukowców — Tofik Imamliw — opracował metodę tzw. termopunktury. Polega ona na działaniu ciepła na szczególnie czule punkty ludzkiej skóry. Dzięki metodzie Imamliwa udaje się z powodzeniem leczyć niektóre schorzenia oczne, newralgię oraz zapalenie nerwu trójdzielnego.

Satelitarny deszcz

Według danych Dowództwa Obrony Przeciwlotniczej Ameryki Północnej — NORAD, w przestrzeni okołozemskiej znajduje się 3338 sztucznych obiektów, wytworzonych przez człowieka. 773 to satelity czynne, reszta to szczątki rakiet nośnych lub satelity, które na skutek uszkodzenia, wyczerpania zapasów paliwa lub źródeł energii elektrycznej przestały już działać. 2223 obiekty są pochodzenia amerykańskiego, 1055 — radzieckiego, 53 francuskiego. W br. nastąpił prawdziwy „deszcz” spadających na ziemię satelitów.

Tak robić mapy!

Zaledwie pięć miesięcy wystarczyło na sporządzenie dokładnej mapy Stanów Zjednoczonych metodą zdjęć wykonywanych z satelity Ziemi. Koszt całej mapy wyniósł 35 tys. dolarów, a skompletowano ją z 595 zdjęć. Dla porównania: koszt mapy sporządzonej klasyczną metodą przy pomocy zdjęć z samolotu sięga 50 mln dolarów, czas jej wykonywania kilka lat, a ilość zdjęć lotniczych potrzebnych do skompletowania całości — 1,5 mln.

Po co leciał?

John Carpentier, jeden z pierwszych kosmonautów amerykańskich, został ostatnio mianowany kierownikiem Wydziału Ręcznego Zbierania Śmieci firmy o nietypowej dla tej branży nazwie „Mackson Industries”. Gazeta „International Herald Tribune” zaznacza, że firmowanie zakładów znakomitym nazwiskiem przysporzy zapewne jej reklamy, zaś kosmonauta z całą pewnością nie będzie się zajmował sprawami ręcznej zbiórki śmieci.

Fruwające sanatorium

Amerykański uczonego Konecki twierdzi, że za 25—30 lat powietrze na ziemi będzie tak zamieczyszczone, że tylko kosmos będzie się nadawał do wypoczynku. Zdaniem uczonego już wkrótce zajdzie konieczność budowy kosmicznych sanatoriów i domów wypoczynkowych.

GŁOS KATOLICKI LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue St-Honoré - 75001 PARIS
Telefon : 260-07-69

C.C.P. : PARIS 12 777 08 U

Dyrektor : Ks. Prałat Z. Bernacki
Redaktor : Ks. A.J. Stopa
Administrator : Ks. Z. Pionnier

N° d'autorisation 60.593

Mission Catholique Polonaise
236-bis, rue St-Honoré - 75001 PARIS

Imprimerie „NARODOWIEC”
101, rue E. Zola - 62302 LENS

LITURGIA NIEDZIELI

2 NIEDZIELA ADWENTU (Rok B) 10 grudzień 1978

Bracia, jeżeli wierzymy w prawdę Bożego Narodzenia, to znaczy w fakt przyjścia Jezusa Chrystusa na ziemię — jesteśmy ludźmi w drodze; zdążamy nieustannie do Tego, którego od wieków zapowiadał prorocy, który wszedł w nasz czas, wznosząc WIECZNOŚĆ w ludzką teraźniejszość; idziemy na spotkanie Jezusa Chrystusa, Boga-Człowieka.

†
Panie, kiedy myślimy o Twoim Ojcu, jako o Kimś nam dalekim: zmiłuj się nad nami.

Chryste, kiedy zapominam, że wszedłeś w nasz świat i mój świat: zmiłuj się nad nami.

Panie, kiedy zapominam, że mi przyniósłeś zadatek wieczności: zmiłuj się nad nami.

Antyfona na wejście Iz 30, 19-30

Ludu Syjonu, oto Pan przyjdzie, by zbawić narody; Pan da posłyszec swój głos pełen chwały i uraduje się serce wasze.

Modlitwa

Spraw, wszechmogący i miłosierny Boże, by wszystko, czym zajmujemy się na ziemi, nie przeszkadzało nam w dążeniu do spotkania z Twoim Synem, lecz niech nadprzyrodzona mądrość kształtuje nasze czyny i doprowadzi nas do obcowania z Nim w niebie. Przez tegoż Pana naszego.

Modlitwa nad darami

Daj się przejednać, o Panie, pokornymi modłami i ofiarami sług Twoich, a wobec braku naszych zasług, niech nam Twoje miłosierdzie pospieszy z pomocą.

Przez Chrystusa.

Antyfona na Komunię Bar. 5,5 4,36

Podnieś się, Jeruzalem! Stań na miejscu wysokim i zobacz radość, która ci przychodzi od Pana.

Modlitwa na Komunię

Posileni pokarmem duchownym, pokornie błagamy Cię, Panie: naucz nas przez uczestnictwo w tej ta-

jemnicy mądrze oceniać rzeczy ziemskie i gorliwie starać się o dobro niebieskie.

Przez Chrystusa.

CZYTANIE I (Iz 40, 1-5 9-11) „Przygotujcie drogę dla Pana”

Czytanie z Księgi proroka Izajasza

„Pocieszcie, pocieszcie mój lud!” mówi wasz Bóg. „Przemawiajcie do serca Jeruzalem i wołajcie do niego, że czas jego służby się skończył, że nieprawość jego odpokutowana, bo odebrało z ręki Pana karę w dwójnasób za wszystkie swe grzechy”. Głos się rozlega: „Przygotujcie na pustyni drogę dla Pana, wyrównajcie na pustkowiu gościniec naszemu Bogu! Niech się podniosą wszystkie doliny, a wszystkie góry i wzgórza obniżą; równiną niechaj się staną urwiska, a strome zbocza niziną gładką. Wtedy się chwała Pana objawi, zobaczy ją wszelkie ciało, bo powiedziały to usta Pana”. Wstąpże na wysoką górę, zwiastunko dobrej nowiny w Syjonie! Podnieś mocno twój głos, zwiastunko dobrej nowiny w Jeruzalem! Podnieś głos, nie bój się! Powiedz miastom judzkim: „Oto wasz Bóg!”. Oto Pan, Bóg, przychodzi; z pomocą i ramię Jego dźwizy władzę. Oto Jego nagroda z Nim idzie i przed Nim Jego zapłata. Podobnie pasterz pasie swą trzodę, gromadzi ją swoim ramieniem, jagnięta nosi na swej piersi, owce karmiące prowadzi łągodnie.

PSALM 85 (84), 9ab-10, 11-12, 13-14 Okaz swą łaskę i daj nam zbawienie

Będę słuchał tego, co mówi Pan Bóg: oto ogłasza pokój ludowi i świętym swoim. Zaprawdę błiskie jest Jego zbawienie dla tych,

którzy się Go boją,
i chwała zamieszka w naszej ziemi.

Spotkają się ze sobą łaska i wierność,
ucałują się sprawiedliwość i pokój.
Wierność z ziemi wyrośnie,

a sprawiedliwość spojrzy z nieba.

Pan sam obdarzy szczęściem,
a nasza ziemia wyda swój owoc.
Przed Nim będzie kroczyć
sprawiedliwość,
a śladami Jego kroków zbawienie.

CZYTANIE II (2 P 3, 8-14) „Oczekujmy nowego nieba i nowej ziemi”

Czytanie z Drugiego listu świętego Piotra Apostoła.

Umiłowani, niech to jedno nie będzie dla was tajne, że jeden dzień u Pana jest jak tysiąc lat, a tysiąc lat jak jeden dzień. Nie zwleka Pan z wypełnieniem obietnicy, bo niektórzy są przekonani, że Pan zwleka, ale On jest cierpliwy w stosunku do was. Nie chce bowiem niektórych zgubić, ale wszystkich doprowadzić do nawrócenia. Jak złodziej zaś przyjdzie dzień Pański, w którym niebo ze świtem przemienie, gwiazdy się w ogniu rozsypią, a ziemia i dzieła na niej zostaną spalone. Skoro to wszystko w ten sposób ulegnie zagładzie, to jakimi winnicami będziecie wy w świętym postępowaniu i pobożności, gdy oczekujecie i staracie się przyspieszyć przyjście dnia Bożego, który sprawi, że niebo zapalone przyjdzie na zagładę, a gwiazdy w ogniu się rozsypią. Oczekujemy jednak, według obietnicy, nowego nieba i ziemi nowej, w których będzie mieszkała sprawiedliwość. Dlatego, umiłowani, oczekując tego, starajcie się, aby On was zastał bez plamy i skazy, w pokoju.

EWANGELIA (Mk 1, 1-8)

„Jan Chrzciciel przygotowuje drogę Panu”

Początek Ewangelii o Jezusie Chrystusie, Synu Bożym. Jak jest napisane u proroka Izajasza: „Oto Ja posyłam wysłańca mego przed Tobą; on przygotowuje drogę Twoją. Głos wołającego na pustyni: Przygotujcie drogę Panu, prostujcie ścieżki dla Niego”.

Wystąpił Jan Chrzciciel na pustyni i głosił chrzest nawrócenia na odpuszczenie grzechów. Ciągnęła do niego cała judzka kraina oraz wszyscy mieszkańcy Jerozolimy i przyjmował; od niego chrzest w rzece Jordanie, wyznając przy tym swe grzechy. Jan nosił odzienie z sierści wielbłądziej i pas skórzany około bioder, a żywił się szarańczą i miodem leśnym. I tak głosił: „Idźcie za mną mocniejszy ode mnie, a ja nie jestem godzien, aby się schylić i rozwiązać rzemyk u Jego sandałów. Ja chrzciliem was wodą, On zaś chrzcici was będzie Duchem Świętym”.